

Ref...

Kiedy upada kolos, wzbija się kurz,
kurz który gryzie te kłamliwe gardła,
wielu mówiło, że nie ma nas tu już,
wielu z nich chciało nas bezczelnie ponaglać,
Już nie wiem sam ile minęło dni,
ile minęło chwil i ile wylało się wody
każdy bliski mówi mi, że to co mam to jest nic,
a co drugi wokół mnie już się zgubił
(ja pluje na to man, ja pluje na to man)

Ziomek, mówiłem nie raz, że wrócę tu,
ja ten - co za wodę wziął z sobą cząstkę nas dwóch,
mówiłem nie raz, że ten ogień w nas nie zgaśnie
ja - weteran kursu lotu zero dziewiętnaście,
ja syn śląskiej ziemi w dyliżansie
co wiózł setkę dzieci na zesłanie na Marsie,
ja ten co tam dał sobie szanse
i tam tylko czekał na to co tu miał od zawsze
bo tu jest dom, stary znów na nowo mi się śnią
czuję tę współzależność każdej ze stron
czuję swąd drugiej szansy, którą daje mi ten ład,
odkąd wiem, że jest czas co biegnie donikąd
chwilo trwaj, powiedz im, że oto przybył znowu
twój posłaniec zadaniem by dać Tobie dowód
ta bajka jest ciekawsza kiedy pisze ją nas obu,
kolos spada by móc potem powstać zza grobu

Ref...

Kiedy upada kolos, wzbija się kurz,
kurz który gryzie te kłamliwe gardła,
wielu mówiło, że nia ma nas tu już,
wielu z nich chciało nas bezczelnie ponaglać,
Już nie wiem sam ile minęło dni
ile minęło chwil i ile wylało się wody
każdy bliski mówi mi, że to co mam to jest nic,
a co drugi wokół mnie już się zgubił
(ja pluje na to man, ja pluje na to man)

Czasem życie nie potrafi biec już chyba prędzej,
każdy oczekuje od ciebie już tylko więcej,
każdy wyciąga po Twoje wspomnienia ręce,
i ostro drapie, a ty czujesz ból,
bo każde słowo może stać się legendą,
znajdą się tacy co je powtórzą na pewno,
znajdą się chwile które rozjebią jedność,
bo życie czasem dzieli wszystko na pół.
Pamiętasz nas sprzed lat,
ja i mój prze brat przez wszechświat
masz zeszytu w stertach kręcący swój spektakl na chama,
najebrani i spowici w planach,
kolejne daty wpisują swój własny almanach,
na łamach czasu pozmieniali szczytu zamach,
na tą przyszłość w której bliskość była nam dana,
a ta wielka kulowana meta,
dopada nagle przecina kable i ogarnia letarg...

Ref...

Kiedy upada kolos, wzbija się kurz,
kurz który gryzie te kłamliwe gardła,
wielu mówiło, że nie ma nas tu już,
wielu z nich chciało nas bezczelnie ponaglać,
Już nie wiem sam ile minęło dni,
ile minęło chwil i ile wylało się wody
każdy bliski mówi mi, że to co mam to jest nic
a co drugi wokół mnie już się zgubił
(ja pluję na to man, ja pluję na to man)